

Tomasz Goban-Klas

KSIĄŻKA I CZYTELNICTWO: TRWANIE I ZMIANA W ERZE CYFROWEJ

**[BOOK AND READING ACTIVITY: CONTINUITY AND CHANGES
IN THE DIGITAL AGE]**

Abstrakt: Książka drukowana była dotychczas najbardziej trwałym i wpływowym medium znanym cywilizacji – żadne inne nie dorównywało jej siłą wywoływania przemian społecznych i światopoglądowych. Wraz z nastaniem ery teleinformatycznej powstaje jednak pytanie, w jakiej mierze nawyki komunikacyjne, kształtowane przez obcowanie z synkretycznym kodem nowych mediów masowych, wpłyną na przewartościowanie funkcji książki drukowanej w kulturze i życiu społecznym.

KOMUNIKACJA ELEKTRONICZNA – KSIĄŻKA DRUKOWANA – NOWE MEDIA

Abstract: Printed book has been the most mighty and durably influent medium in terms of its power of inducting wide-ranging social and intellectual changes. Nevertheless, the expansion of electronic mass media puts forward the question of possible recasting of printed book's social and cultural functions due to some specific communication habits shaped by the new technologies and the audio-iconicity.

DIGITAL COMMUNICATION – NEW MEDIA – PRINTED BOOK

*

* *

*Książka niewarta tego,
by ją dwa razy przeczytać,
nie jest warta,
aby ją przeczytać raz.*

Karl Julius Weber

Pytanie Eliota, problem Postmana, wskazówka Bradbury'ego

Oceniając XX wiek, Thomas S. Eliot ze smutkiem pytał:

*Where is the Wisdom,
we have lost in knowledge?
Where is the Knowledge,
we have lost in information?*

Pytanie Eliota podjął Neil Postman w swojej ostatnim zbiorze esejów *W stronę XVIII stulecia*, stwierdzając:

Problem, jaki musimy rozwiązać w XXI wieku, nie polega na tym, jak przekazywać informację; nie chodzi o inżynierię informacji. Z tym już dawno daliśmy sobie radę. Problemem jest teraz, jak przekształcić informację w wiedzę, a następnie wiedzę w mądrość. Jeśli rozwiążemy ten problem, reszta jakoś się ułoży [Postman 2001, s. 108].

Szukając drogi do rozwiązania tego problemu, Postman zwraca się ku wiekowi XVIII, wiekowi Oświecenia, kiedy to nośnikiem zarówno informacji, jak i wiedzy, a niejednokrotnie mądrości, była książka drukowana. Lewis Mumford (1966) wielką zmianę społeczną, poczynszyszy od XVII w., wiązał z karierą druku:

Słowo drukowane wywierało większy wpływ niż rzeczywiste zdarzenia (...). Istnieć, znaczyło istnieć w druku, reszta świata usuwała się stopniowo w cień. Nauka stawała się równoznaczna z wiedzą książkową...

Tymczasem władza autorytarna, a szczególnie totalitarna, obawiała się wiedzy od niej niezależnej. Stąd najpierw pojawiła się instytucja cenzury, a w XX w. w ustrojach totalitarnych powrócono do palenia książek (Niemcy) i kontroli publicznych księgozbiorów (ZSRR). Siła książki była jednak większa niż siła władzy. Nigdzie, nawet w czarnej utopii Raya Bradbury'ego (1953) *Fahrenheit 451*, eliminacja książek nie udała się w pełni.

Bradbury opisuje państwo, w którym zakazano posiadania wszelkich książek, poza komiksami i pornografią. Inne książki zniszczono, paląc je na stosach (Fahrenheit 474 to właśnie temperatura, w której zapala się papier). Mimo to, nieliczni ludzie zachowali ich treść, ucząc się wybranych tekstów na pamięć. Stali się żywymi księgami – niekiedy ginąc, spaleni razem ze swymi książkami i ze swą pamięcią. Ale ich siła porusza nawet strażników. Guy Montag, strażak, który dotychczas sam palił książki, widząc starą kobietę ginącą na stosie, powiada do swej przykutej do telewizora żony: „Musi coś być w tych książkach, sprawy, których nie możemy sobie sami wyobrazić, musi w nich coś być!”.

I jest, a właściwie bywa w nich zawarta mądrość pokoleń. Książka bowiem nie jest zwykłym nośnikiem informacji, w sensie danych, faktów, opisów. Jest – z uwagi na swą strukturę i objętość – nośnikiem wiedzy jako informacji uporządkowanych, powiązanych w sensowny

układ, skłaniających do poszukiwania dalszych informacji. W szczególnych przypadkach książka może stać się nośnikiem albo stymulatorem mądrości, czyli pewnej wiedzy o innej wiedzy [Postman 2001, s. 195] – oczywiście nie każda książka, ale książka jako medium. Tej możliwości przekazywania mądrości nie mają pozostałe media, w szczególności zaś audiowizualne.

Przemiany książki

Książka, jaką znamy, jest wynikiem wielowiekowego procesu ewolucji medialnej. Jeśli jej losy zacząć od glinianych tabliczek Sumerów, to była trwała, ciężka, niewygodna i mało pojemna informacyjnie. Zapis na papirusie dał książkę mniej trwałą, ale lżejszą, przenośną, pojemną informacyjnie. Pierwszy typ pozwalał pokonać czas, następny – pokonać przestrzeń.

Wynalazek druku z ruchomych czcionek nadał książce charakter produktu standardowego. Później znaleziono nowy sposób ilustrowania – do książek drukowanych dodawano odbijane drzeworyty. W wieku XIX doszły litografie i fotografie. Współczesna książka jest z reguły ilustrowana, przynajmniej na okładce. Podręczniki zawierają nieraz więcej obrazów niż słów. Następuje jakby cyrkularny powrót do ery przedgutenbergowskiej, gdy pisanym tekstem był dostępny tylko dla elity intelektualnej, a zwykli ludzie rozumieli jedynie obrazy i rzeźby.

W kulturze architektonicznej i symbolicznej średniowiecza centralną pozycję zajmował Kościół, a szczególnie jego najwyższa forma: katedra. Ze swymi licznymi obrazami, rzeźbami, witrażami i portalami służyła jako „Biblia dla ubogich”, pokazując biblijne historie, życie i mękę Jezusa i świętych w postaci zrozumiałej dla niepiśmiennych mas wiernych. Ta ogromna rola katedr miała ulec zmianie wraz z wynalazkiem Gutenberga, druku ksiąg z ruchomych czcionek. Doskonale ujął to Wiktor Hugo w powieści *Dzwonnik z Notre Dame*:

Archidiakon spoglądał na ogromną katedrę w milczeniu, wreszcie drgnął i wyciągnął swą rękę ku otwartej drukowanej księdze leżącej na jego biurku, a drugą ręką wskazał katedrę Notre Dame i smutnie przenosząc spojrzenie od książki do katedry powiedział: Niestety, ona zabije tamtą. Było to przeczucie, że gdy idee zmieniają formę, zmieniają też swój sposób ekspresji. (...) iż kamienna księga [katedra], tak solidna i trwała, ustąpi książce papierowej, która będzie bardziej solidna i bardziej trwała.

W czterysta lat później, uzupełniona wieloma innymi wynalazkami z dziedziny masowej telekomunikacji (radio, telewizja, także telefon) oraz informatyki (komputer osobisty), rozpoczęła się era cywilizacji teleinformatycznej. Cytat z powieści Wiktora Hugo można dzisiaj odnieść do nowego medium, gdy zestawić książkę multimedialną, na płycie CD-ROM lub w Internecie, z książką drukowaną, i stwierdzić: „Niestety, książka elektroniczna zabije książkę Gutenberga”. Rzecz jasna, książka drukowana nie zginęła i nie zginie, tak jak przetrwały średniowieczne katedry. Jednak jej funkcje w kulturze i społeczeństwie, podobnie jak katedr, wkrótce ulegną poważnej zmianie. Jednak nie zginie, tak jak – mimo obaw – po wynalezieniu pisma nie zginęło żywe słowo i ludzka pamięć.

Książka – medium najtrwalsze i najbardziej wpływowe

Zmienność formy pisma i książek jako medium nie może zacierać podstawowego faktu, że książki są najbardziej trwałym i wpływowym medium – nie tyle w sensie swej masowości, ile w mocy zmieniania ludzkiego światopoglądu. Istotnie, już w XVI w. drukarnie Wittenbergi rozpoczęły druk heretyckich pism Lutera, jak również jego niemieckiego przekładu Biblii. Dzieła te rozpały wyobraźnię milionów, przyczyniając się do rozpadu jedności chrześcijańskiej Europy.

Takiej mocy zmiany społecznej oraz psychiki odbiorcy nigdy nie miały inne media, nawet te najbardziej masowe i atrakcyjne. Modelujący wpływ filmu i telewizji, ekspresyjny wpływ muzyki młodzieżowej także był i pozostaje ogromny. Jednak książki do dzisiaj pozostają medium najtrwalszym – w sensie społecznym, gdyż niektóre z nich są czytane i interpretowane od tysięcy, a wiele od setek lat. Przykładem wpływu masowego są księgi święte – Biblia, Stary i Nowy Testament, Talmud, Koran. Ale przecież jeszcze liczniejsze są przykłady świeckich książek, które zmieniały całe epoki i pokolenia – a są to najczęściej książki napisane wiele wieków temu.

Dla kultury europejskiej te książki to przede wszystkim dzieła literatury greckiej (Homer), filozofii greckiej (Platon, Arystoteles), literatury rzymskiej (Horacy, Cyzero, Owidiusz), historiografii (Tacyt, Cezar). Czyta się je, najczęściej we fragmentach, od ponad dwóch tysięcy lat, łącznie ze Starym i Nowym Testamentem, źródłem opowieści, motywów, mitów, a nade wszystko powszechnie znanych myśli o religii, polityce, człowieku, społeczeństwie.

Kompetencja kulturalna jako warunek uczestnictwa kulturalnego

Porozumiewanie się ludzi, czyli komunikowanie*, ma na celu przekazanie informacji (informację pojmuję tu w sensie synonimicznym do pojęcia znaczenia, treści i sensu). To, co było znane jednemu z uczestników, ma stać się znane innym. Komunikowanie się rozszerza wspólnotę informacyjną, ale jednocześnie trzeba podkreślić, że wymaga ono istnienia już pewnej wspólnoty intelektualnej, znajomości kodu, zawartych w przekazie odniesień, kontekstu, norm regulujących interpretacje itp. Oczywiście, pewne informacje dojrzały człowiek potrafi skutecznie przekazywać nawet osobom, które zupełnie nie znają jego języka i kultury. Ale przecież nie jest to sytuacja porozumiewania się ludzi w tej samej rozwiniętej kulturze.

Aby skutecznie porozumiewać się w dzisiejszych zróżnicowanych społeczeństwach i kulturach, które zresztą są objęte pewnymi uniformizującymi instytucjami, jak szkoły podstawowe i, coraz częściej, średnie oraz środki masowego przekazu, jak prasa wielkona-

* Wśród wielu definicji komunikowania pragnę zwrócić uwagę na te, które akcentują rolę komunikowania jako instrumentu rozszerzania wspólnoty doświadczeń; odwołują się one do znaczenia łacińskiego rdzenia tego słowa, czyli do pojęcia *communico, -are* – podzielać, łączyć [zob. Cherry 1958, s. 2].

kładowa, radio i telewizja, ludzie muszą znać, przynajmniej biernie, wiele elementów kultury. A więc przede wszystkim język werbalny na dosyć wysokim poziomie słownictwa ogólnego i tych terminów technicznych, które już stały się jego elementem. Po wtóre, znajomość niektórych dzieł dawniejszych jest potrzebna dla rozumienia zarówno ich samych, jak i dzieł współczesnych, które się do nich jakoś odwołują**. To samo można powiedzieć o wielu symbolach, miejscach, przysłowiacz, sentencjach. Czasami chodzi o bezpośrednie nawiązanie do tej znajomości, np. przez wymienienie nazwiska, tytułu, cytata, a czasami przez aluzję, parafrazę, a nawet – to już wyższy poziom – skojarzenie. Pewne przekazy są zrozumiałe tylko wtedy, gdy skojarzymy natychmiast styl czy układ przekazu (zdania, utworu, obrazu) z innym. A więc np., dla właściwego zrozumienia powieści Dostojewskiego konieczna jest znajomość Biblii. Niestety, mnogość i książek, i konkurujących z nimi mediów sprawia, że zmienia się pejzaż kulturalny.

Kurczący się krąg odbiorców kultury wysokiej

Jeśli analizować dane z wielu różnych badań odbioru środków i instytucji kultury, to widać wyraźnie, że mimo pewnego zwiększania się liczby ludzi formalnie przygotowanych do uczestnictwa w kulturze wyższej, tj. osób z wykształceniem wyższym, nie wzrasta, lecz maleje liczba koneserów kultury wyższej. Potwierdza się dawny sąd Stefana Żółkiewskiego:

(...) nasza publiczność literacka tylko w małej części uczestniczy w wysokim obiegu wartości literackich. (...) W wyborach zaczynają zwyciężać lektury ludyczne (...) [Żółkiewski 1986, s. 51].

Analiza popularności zarówno programów telewizyjnych, jak i wyboru tytułów prasowych, książek, imprez artystycznych pokazuje nasilającą się tendencję do wyboru treści bądź formy rozrywkowej. Od sfery kultury oczekuje się też porad praktycznych – wyraźnie widać to w czytelnictwie prasy specjalistycznej, ale także w wyborach programów telewizyjnych.

Słabnąca kompetencja kulturalna w zakresie kanonu

Trudno dostrzec objawy zwiększania poziomu znajomości dzieł dawnych, raczej następuje osłabianie wiedzy kulturalnej, szczególnie w zakresie objętym tradycyjnym wykształceniem humanistycznym. Można wysunąć hipotezę, że wątki tradycyjnie przekazywane z pokolenia na pokolenie są coraz słabiej obecne w świadomości zbiorowej, wypierają je treści doraźne kultury masowej.

Wbrew koncepcjom o rosnącej demokratyzacji kultury, różnice zdają się w skali społecznej pogłębiać. Po pierwsze, telewizja bardziej różnicuje wiedzę odbiorców, niż ją wy-

** Nie podejmuję tu problemu interpretacji i rozumienia dzieł sztuki ani także problemu, na ile dzieła sztuki są „otwarte”, czy też na ile brak kompetencji kulturalnej zubaża percepcję. A. Kłoskowska podaje tu przykłady odbiorcy mylącego np. Konrada z *Dziadów* z Konradem Wallenrodem [Kłoskowska 1981, s. 490].

równuje, poza elementarnymi wiadomościami. Potwierdzałoby to więc tzw. hipotezę rónającej luki w zakresie wiedzy, nazwaną hipotezą *knowledge gap*.

We współczesnym świecie istnieje tak wielka obfitość i różnorodność przekazów kulturalnych, że coraz trudniej jest być dobrze zorientowanym w świecie współczesnej kultury. Zmienność jest tak duża, że nawet najlepsza edukacja szkolna nie daje dostatecznego przygotowania do uczestnictwa kulturalnego.

Co gorsza, zdaniem niektórych autorów, utrzymująca się tolerancja wobec różnych wartości sprawia, że zanika poczucie wagi znajomości rudymentów (po angielsku zwanych *basics*) swojej własnej kultury [Bloom 1987]. Konieczne jest przeto rozwijanie nowych form przygotowania kulturalnego, a z uwagi na niezwykłą i niemalejącą popularność telewizji, konieczne jest rozwinięcie programów edukacji kulturalnej właśnie z pomocą tego środka komunikowania masowego. Zbyt obszerny to temat, aby go tutaj poruszać, wskaże tylko, że możliwe są różne formy uprzystępniania dzieł o wyższym poziomie, np. przez atrakcyjne wprowadzenia, dyskusje o upowszechnieniowym nastawieniu, specjalne programy kulturalne. Bez działania w skali masowej grozi z pewnością spełnienie się proroctwa Witkacego: „Nowe państwo największej dziczy złączony z najwyższą kulturą, jest pewnikiem przyszej rzeczywistości. Nie ma kultury bez dziczy jako kontrastu” [cyt. za: Ziemiński 1988].

Era multimediów i pokolenie SMS-ów

Każdy przekaz literacki wymaga co najmniej dwójki: twórcy i odbiorcy. Ta para może być połączona czasowo i przestrzennie, jak w tradycji oralnej, gdzie bard, bajarz lub gawędziarz śpiewał i opowiadał historie swoim słuchaczom. Może być rozdzielona, jak w komunikacji pisemnej, gdzie między twórcą i odbiorcą sytuuje się produkt medialny – książka. I chociaż ona jest obiektem trwałym, to istnieje jako obiekt kultury, gdy jest w obiegu społecznym, czyli jest czytana, rozumiana i przyswajana.

Pozornie samo medium, na którym tekst został utrwalony, nie ma znaczenia dla treści, a tylko dla jej rozpowszechnienia, lecz wiemy od McLuhana, że „przekaznik jest przekazem” i sama forma książki jako obszernego przekazu linearnego kształtuje treść oraz jej układ strukturalny. W konsekwencji kształtuje też możliwości i warunki odbioru [McLuhan 1975, s. 56].

Książka ze swej natury jest medium asynchronicznym, oddalającym czasowo autora od czytelnika, a także medium indywidualistycznym, angażującym zmysł wzroku i zorientowanym na odbiór skupiony i samotny. Jako forma przekazu, książka (choć nie tylko w formie rzymskiego kodeksu, ale i w formie zwoju) stała się fundamentem cywilizacji judeochrześcijańskiej, a potem w formie drukowanej – Oświecenia, Reformacji i cywilizacji przemysłowej. Nie tylko uczenie czytania i pisania, ale studiowania tekstów było zadaniem szkoły powszechnej, instytucji podstawowej dziś i w przyszłości. Jednak współcześnie zmienia się zarówno zbiór tekstów, jak i nastawienia psychiczne uczniów i studentów, istotne dla kształtowania tego zbioru.

Los książki i lektury w erze nowych mediów* wydaje się niepewny. Z jednej strony książki drukowane zdają się być zagrożone przez książki elektroniczne na CD-ROM-ach, z drugiej – ważniejszej – młode pokolenie wychowane na mediach audiowizualnych straciło zainteresowanie długimi tekstami pisanymi, wymaga raczej obrazów i krótkich wiadomości tekstowych.

Już Platon dostrzegł, że gdy zmienia się styl muzyki, zmienia się cała kultura, a nawet urząd polityczny. Dzisiaj ta starożytna prawda wskazuje, że media telekomunikacyjne i audiowizualne, wszechobecne w życiu współczesnej młodzieży, zmieniają w najgłębszym, choć jeszcze nierozpoznanym w pełni sensie, jej społeczną osobowość.

Najmłodsze pokolenie bywa określane jako generacja Y, e-generacja, *Video Kids*, *Net Generation*. Ze swej strony proponuję nazwę pokolenie SMS-u, gdyż jego cechą jest medialność i mobilność. Telefon komórkowy stał się niezbędnikiem, instrumentem przetrwania w grupie i w mieście. Zapewnia nie tylko wymianę informacji, ale i łączność grupową, oraz stanowi oznakę przynależności pokoleniowej. Jest to pokolenie włączone w sieć, online. Stąd nie powinien nas dziwić paradoks wynikający z raportu Biblioteki Narodowej, iż choć rośnie liczba osób studiujących i młodych ludzi z wykształceniem wyższym, Polacy czytają niewiele. Po prawdzie, czytają i nawet sami piszą, jednak nie są to gazety i książki, ale e-maile, strony WWW i – najczęściej – SMS-y. Sprawdza się tym samym wygłoszona w 1967 r. teza słynnego proroka mediów, Marshalla McLuhana:

Technologia elektroniczna jako medium naszych czasów przekształca i zmienia charakter stosunków społecznych oraz wpływa na wszystkie sfery naszego życia. Zmusza ona do ponownego rozważenia każdej idei, każdego działania i każdej instytucji, które dotychczas uznawaliśmy za podstawowe. Wszystko ulega zmianie – ty, twoja rodzina, sąsiedztwo, wykształcenie, twój stosunek do innych ludzi. Wszystkie media przekształcają nas całkowicie: nic nie zostanie niezmienione, nieknięte [McLuhan 1967, s. 41].

Jednocześnie styl komunikacji staje się coraz bardziej asocjacyjny, wideoklipowy. Dzieci i młodzież przyzwyczajają się do coraz większego tempa narracji, skrótości, zmienności, reguł montażu, kodów dźwiękowych. I coraz częściej po prostu nudzą się wolnym, tradycyjnym tempem narracji. Nowe pokolenie ma uboższe słownictwo, ma także problemy z akcentowaniem i wymową, co jest związane z ograniczaniem dłuższych interakcji słownych z rówieśnikami, a zwłaszcza z dorosłymi. Gry i CD-ROM-y są wprawdzie interaktywne, ale nie interpersonalne, nie uczą poprawnego wysławiania się, wymawiania słów itd. Młodzież wychowana na mediach audiowizualnych, przyzwyczajona do pisania esemesów, nie wykazuje zainteresowania grubą książką, poszukiwaniem źródeł archiwalnych, gromadzeniem danych statystycznych. Wybiera swobodne żeglowanie w Internecie, o którym sądzi, że jest Wszeczną Wiedzą Wszelakiej, a nie e-Śmietniskiem. Wkrótce

* Terminem „nowe media” określa się media stanowiące rozwinięcie i uzupełnienie klasycznych mass mediów, jak magnetowid, pilot telewizyjny, telewizja kablowa i satelitarna, zwłaszcza te z nich, które operują kodem cyfrowym (media cyfrowe). Terminem „multimedia” określa się media operujące równocześnie tekstem, obrazem i dźwiękiem. Przykładem jest tu CD-ROM.

księgi nie tylko Mickiewicza zawędrują przez neostradę pod strzechy, ale czy będą czytane? Oto jest pytanie!

Wykorzystane źródła i opracowania

- Bloom, A. (1987). *The Closing of the American Mind*. New York: Simon & Schuster.
- Cherry, C. (1958). *World Communication: Thread or Promise?* New York: Wiley.
- Goban-Klas, T.; P. Sienkiewicz (1999). *Spółeczeństwo informacyjne: szanse, zagrożenia, wyzwania*. Kraków: Wydaw. Postępu Telekomunikacji.
- Green Paper: *Living and Working in the Information Society. People First* (1996). European Commission: Brussels.
- Kłoskowska, A. (1981). *Socjologia kultury*. Warszawa: PWN.
- Krzysztofek, K. (1991). *Cywilizacja: dwie optyki*. Warszawa: Instytut Kultury.
- McLuhan, M.; Q. Fiore (1967). *War and Peace in the Global Village*. New York: Vintage Books.
- McLuhan, M. (1975). *Wybór pism*. Warszawa: Wydaw. Artystyczne i Filmowe.
- Mumford, L. (1966). *Technika a cywilizacja: historia rozwoju maszyny i jej wpływ na cywilizację*. Warszawa: PWN.
- Ong, W. (1992). *Oralność i piśmienność*. Lublin: Wydaw. KUL.
- Postman, N. (2001). *W stronę XVIII stulecia: jak przeszłość może doskonalić przyszłość*. Warszawa: PiW.
- Ziemilski, A. (1988). *Prognoza rozwoju kultury*. Warszawa: Instytut Kultury (wyd. powielane).
- Żółkiewski, S. (1986). *Miejsce literatury w kulturze polskiej XX w. Miesięcznik Literacki nr 7, s. 46–55.*